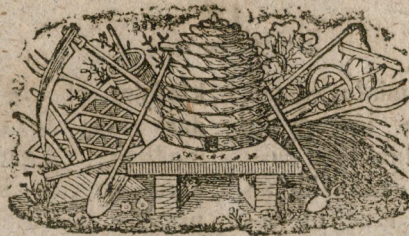


Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — Niedziela piąta Postu, dnia 13. Marca 1842.

Religia.

**Święta Agatoklia, sługa,
w Hiszpanii, męczenniczka.**

Kiedy Agatoklia się urodziła, nie wiadomo, to tylko pewna, że ięć rodzice mieszkali w Hiszpanii i byli Poganami. Gdy dorosła, poszła w służbę do bogatego państwa, także bałwochwalców, głównych nieprzyjaciół imienia chrześcijańskiego. Szczególnie ięć Pani taką pałała nienawiścią ku wiernym Chrystusowym, że własnymi rękoma byłaby ich mordowała. Agatoklia była iedna zowych lekkomyślnych sług, które mało, albo wcale nie zważaia na przestrogi, napominania swego państwa, i tylko gonia za uciechami zepsutego świata. Co więc, była hardą, swarliwą, opieszalą, a do tego niewierną. Wczem mogła, krzywdziła swą Panią, a wszystko obracała na złe rzeczy. Często ią państwo łaili, grozili karą i oddaleniem, nic to iednak niepomagało, iak była nicpotem tak była. Ale iak niedocieczone są wyroki Boga! Prawdzi to się na nięć, że przyszedł Chrystus szukać, co było zginęło. Sprawili miłosierdzie boskie, że Agatoklia zapoznała się z chrześcijańskimi sługami. Z niemi niekiedy przestając, słyszała, że bałwochwalstwo iest czystem głupstwem,

i że tylko wiara w Iezusa Chrystusa prawdziwą iest mądrością, oświecaiacą słaby rozum człowieka; że ona uczy poznawać prawdziwego Boga i Iemu wiernie służyć. Utkwiło to w ięć sercu i odtąd zaczęła z większem zastanowieniem i uwagą przypatrywać się życiu Chrześcian; a w ówczas Chrześcianie, lubo w ciągłym zostaiący prześladowaniu, prawdziwie świętymi byli. Iakże wielką między nimi a sobą znalazła różnicę! Oświadczyła tedy swoim przyjaciółkom, że pragnie zostać Chrześcianką. Te przedstawiły ią Przełożonym Kościoła, którzy widząc ięć szczere chęci, gdy dostatecznie obznajmioną została z wiarą świętą, udzielili ięć Sakrament Chrztu świętego i przyięli ią do społeczeństwa wiernych. Inne zupełnie teraz wiodła życie Agatoklia. Iuż się nie naprzykrzała swemu państwu, aby ięć pozwolono uczęszczać na zgranie i rozpustne zabawy, ale w czasie wolnym od obowiązków zamykała się w swoięć komórcę i z naygłębszą pokorą, skrucą, wylewała serce swoje w gorący modlitwie przed Bogiem. Pilna, pracowita, psluchana, zgodna i skromna, była podziwieniem wszystkich. „Co się to z Agatoklią zrobiło,“ mówili nie raz państwo. „Dawnieć łailania, napominania, groźby i kara nic nie pomagały, a teraz taka odmiana? i zkad? dla czego?“ A nie przy-

szło im na myśl, aby ona miała zostać Chrześcianką. Ta odmiana iéy życia ucieszyła Panię; nie iéy jednak nie mówiła, ani iéy chwaliła, bo rozumiała, że to nie długo u niéy potrwa i że niezawodnie wróci do dawnego nagannego życia. Ale się omyliła; co dzień to Agatoklia doskonalszą się stawała. Zaczęła więc pilném okiem śledzić iéy kroki, aby dociec przyczyny. Zdarzyło się, że ią dnia pewnego naszła w komórcie klęczącą. Zdziwiona pyta iéy się: Co ty robisz? „Modłę się“, odpowiedziała z uszanowaniem, „za ciebie i za siebie; bo iakże często niewdzięcznością ci się wypłacałam. Kiedyś mnie, Pani, słusznie napominała, to ja nie rada temu, hardom ci się stawiała; gdyś mi moje przestępstwa stawiała przed oczy, ja nie pomnąc na uszanowanie, iakiem ci winna, klóciłam się niemal z tobą. A ile to szkody wyrządziłam ci przez moję lekkomyślność, nieuwagę i trzpiotostwo! O teraz przekonywam się i widzę, iak źle postępowałam sobie! Choćem się poprawiła, nie wynagrodzę przez to wyrządzonéy szkody. To wszystko stoi mi przed oczyma. Błagam oto Bóstwo o łaskę, abym przynajmniej odąd obowiązki moje wiernie wypełniać zdołała, a tobie, Pani, dała dowody mego uszanowania, miłości i wdzięczności.“ Tém wyznaniem sługi rozczulona Pani, rzekła do niéy: Bądź dobréy myśli, wszystko ci przebaczam, wszystko ci daruję, wstań i bądź wesołą iak dawniéy. Słowa te ucieszyły Agatoklią, tém bardziéy, że iéy się Pani nie pytała o iéy wiarę, a którą, nie chcąc bez potrzeby drażnić Pogan, starała się za przykładem drugich utaić. Lecz, chociaż odąd ostrożniejszą była, zastała ią powtórnie Pani klęczącą w komórcie. Dlaczego ty znowu klęczysz, pyta iéy się,

kiedym ci już wszystko przebaczyła i darowała; do iakiego to Bóstwa ty się modlisz? Agatoklia na takie zapytanie, iako wierna służebnica Chrystusowa, prawdę wyznać musiała, i wyznała ią otwarcie i śmiało, chociaż przeczuwała, co ią za to czeka. „Bóg chrześcijański jest tém Bóstwem, do którego się modłę.“ Co? zawołała Pani, tyś Chrześcianka? „Tak jest“, odpowiada sługa, „jestem Chrześcianką i wyznaię Iezusa Chrystusa, Syna Bożego, który się stał człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia.“ Na to wyznanie wpada w wściekłość Poganka i z naywiększą zaiadłością katuie własnemi rękoma do upadłego klęczącą sługę, grożąc iéy sroższemi i szcze męczarniami, ieżeli się nie wyrzeczy Iezusa i nie będzie czynić ofiar bałwanom. Agatoklia znosi wszelkie poniewieranie cierpliwie, ani iedném nie uskarżając się słówkiem, zawsze stała w raz uznany prawdzie; nareszcie oświadczając, że wszystko gotowa cierpieć, nawet śmierć ponieść męczeńską, tylko nie wyrzec się Chrystusa. Znużona biciem iéy Pani, zamyka ią o chlebie i wodzie w ciemnicy, i powiada iéy, że ią tak długo więzić będzie, dopóki nie odmieni swego zdania. Agatoklia z podziwienia godną powolnością dziękuje Bogu za tę łaskę, że iéy dozwolił cierpieć dla Imienia Iego. Dnie i noce trawi na modlitwie i modlitwą uzbraia się do znoszenia mąk większych. Z podanego iéy chleba mało co pożywa, a gdy iéy świeży kawałek dawano, „dziękuję wam“, mówiła z spokojną twarzą, „mam jeszcze.“ Nadaremnie od czasu do czasu usiłowała ią okrutna pani odwieść od Boga, już to uymujące czyniąc iéy obietnice, już to grożąc straszliwemi katorniami. W reszcie obnażoną kazała niewolnikom swoim okrutnie smagać od

nóg do głów; a kiedy ona, im ją bardziej chłostano, tém bardziej wychwalała Boga, oddała ją pod sąd urzędnikowi cesarskiemu. Nielitościwy sędzia wy-
pytawszy się Agatoklii o ię nazwisku, stanie i religii, oddał ją swoim oprawcom, a ci żelaznemi grzebieniami ciało ię nie-
miłosiernie szarpali. Wśród téj mę-
czarni wzniosłszy oczy do nieba, błagała na głos Chrystusa o łaskę wytrwałości w wierze, a gdy często z uszanowaniem wymawiała imię Iezus, kazał ię sędzia język gwałtownie wyrwać. Mimo tego jednak cudownym sposobem wydobywał się głos z ię piersi, wyrażający imię Iezusa. Czém przestraszony urzędnik, obawiając się, aby Agatoklia swoją statecznością nie ujęła dla Chrześcian w podziwieniu zatopionego tłumu Pogan, wskazała na spalenie. Ogień pochłoniął ię święte ciało, ale dusza ię czysta uniosła się do przybytku Boga w Trójcy jedynego.

Oto macie, chrześcijańscy słudzy, wosobie Świętę Agatoklii przewyborny przykład! nie naśladujcie lę wię życia przed nawróceniem, ale po nawróceniu. Niechay zawsze brzmia w uszach waszych słowa Św. Pawła Apostoła, które napisał wliście do Kolossów: „Słudzy! bądźcie „posłuszni we wszystkiem panom wedle „ciała, nie służąc na oko, iakoby ludziom się podobając, ale w szczerości „serca Boga się bojąc. „Cokolwiek czy- „nicie, z serca czyńcie, iako Panu, a nie „ludziom, wiedząc, iż od Pana weźmie- „cie odpłatę dziedzictwa. Panu Chry- „stusowi służcie. Bo który krzywdę czyni, „odniesie to, co niesłusznie uczynił; a „nie masz względu na osoby u Boga.“

Ogrodnictwo.

O płotach samorodnych.

Płot samorodny z akacyi. (Robonia).

(Ciąg dalszy.)

W okolicach, gdzie glóg biały (za-
ięczy) wcale się nie znayduje, lub w małych tylko ilości, można użyć na płot samorodny akacyi, która pod względem szybkiego wzrostu, ma nawet przed glógiem białym pierwszeństwo; albowiem z nasienia, na wiosnę wysianego, wyrasta w ciągu lata na trzy do pięciu stóp wysoko. Akacya rośnie do czterdziestego roku, a trwa sto lat. Przy zakładaniu płota samorodnego z akacyi, zupełnie się tak postępuje, iak robiąc go z głogu białego; z tą tylko różnicą, że wysadki sadzą się w większą od siebie odległości, n. p. co dziesięć, dwanaście cali, a to z powodu, iż akacya sporzeczy od głogu rośnie, mocnię się rozgałęzia i bardzię grubiē. Z resztą wszystko, co się tam powiedziało, co do regulowania ziemi, mianowicie hodowania głównych dwóch odnóg z każdego pieńka, przeplatanie ich i przycinanie, zastosować należy do akacyi. Płot samorodny z akacyi i pod względem gospodarskim iest użyteczny. Liście bowiem tego drzewa dają tak wyborny pokarm dla owiec, iż niemieccy gospodarze, proponują siewać ją naumyślnie na ten cel w pola, i corocznie kosić na siano, podobnie iak inne pastewne rośliny. A więc posiadając płot z akacyi, można mieć kaszę z gałązek, podczas przyszywania płota zebranych.

Płot samorodny z nieszpulki (Mespilus).

Krzew ten rośnie bardzo sporo, a mianowicie, iezeli ziemia na dwie stopy szeroko, a na stopę głęboko zregulowana

została. Wysadki sadzą się podobnie jak głóg, na sześć cali jeden od drugiego. W pierwszym roku latoróżgi przycinają się na sześć cali wysokości, a w drugim na dwanaście cali; w trzecim roku opłatają się podobnie jak głóg. Nieszpulka rośnie nawet w najsłabszym piasku. Krzewu tego są różne gatunki: nieszpulka czarna (*Mespilus nigra*) i nieszpulka zwyczajna (*Mespilus vulgaris*.)

Płot samorodny z drzew owocowych dzikich.

Płonki, czyli iablka dzikie i polne gruski, są również zdadne na płot samorodny. Nadto można tu połączyć dwoiaką użyteczność: najprzód drzewa te tworzą płot piękny, gęsty, a może mocniejszy od płotów z głogu zaięczego, gdyż grubieją się rozrastając; a powtórę i owoc może być w gospodarstwie użyty. Wszystko, co się powiedziało o sadzeniu płota z głogu, można zastosować do sadzenia tychże drzew; z tą tylko różnicą, iż nie potrzeba sadzić na dziewięć do dwónastu cali odległości jednej od drugiej. Chcąc korzystać i z owocu tychże drzew, należy je mniej więcej wypuścić w górę. Wielu obsadza nimi stronę północną ogrodów, i to miejsce zdać się być dla nich najwłaściwsze, ponieważ zasłaniają drzewa owocowe udoskonalone, a zatem mniej wytrzymałe na mroźne wiatry północne.

(Dokończenie nastąpi.)

O gnoiu owczym.

Odchód owczy, mówi *Ziemianin galicyjski*, gdy czas nieiaki dobrze ubity leży i potrzebną do fermentacji posiada wilgoć, łatwo się rozpuszcza, łączy ze słomą i wilgotną formuje masę. Przeciwnie zaś gdy nieutrutowany, a do tego

braknie mu wilgoci, mało lub wcale się nie rozkłada. Atoli w ziemi nader prędko w każdym stanie rozpuszcza się. Jego działanie na rośliny jest tak mocne, iż łatwo je przepełnia pokarmem i zboże legnie; lecz natomiast skutek onego jest krótki, tak, iż zaledwie dwa żniwa po jednym nawiezieniu zebrać można. Dla tego powszechnem jest prawidłem o jednej trzecią mniej nim ziemię nawozić jak bydelnym. Nawóz ten, gdy długo w owczarni zostaje, jest zwykle dwoiaki: wierzchni suchy, słomisty i nierozłożony; dolny przeciwnie rozłożony, wilgotny i massisty. Mylnie zatem postępuie, kto oba te gatunki na jednakowy grunt wywozi. Albowiem pierwszy w ziemi lekkiey, gorącey, zamiast korzyści, stratę przyniesie; a przeciwnie nawiezione nim sapy, a szczególniey kwasy zawierające, na długi czas poprawione być mogą; albowiem za pomocą tegoż nawozu rzeczne kwasy rozkładają się. Nawóz zaś spodni na każdy grunt jest dobrym, byle w małej ilości danym był. Wielu rolników wywozi pomieniony wierzchni gnoj z owczarni na kupę, zlewa go wodą, lub, co lepięy, gnoiówką, i zostawia w tym stanie, dopóki znajdująca się w nim słoma w masę zgniłą się nie zamieni. Nie od rzeczy będzie nadmienić tu, że jeżeli kto ma wysoką owczarzenkę, lub w ogólności chlewy bydelne, dobrze zrobi, gdy po wyrzuceniu gnoiu, nawiezie na spód na łokieć wysoko piasku, gliny, albo czarnę ziemi, według tego, jaki ma grunt. Nawóz ten ziemny naciągnie mokrzu zwierzęcego w siebie, a potem wywieziony na rolę, poprawia ją, i tak: piasek rozwalnia tego grunt; glina spaja piaszczysty, i t. d.